

Naprzód! Nagroda Kobro

Można to uznać za echo artystycznej wspólnotowości lat 80., co jest uprawnione tym bardziej, że pomysłodawcą łódzkiej Nagrody im. Katarzyny Kobro jest Józef Robakowski (z błogosławieństwem Niki Strzemińskiej, córki Katarzyny Kobro i Władysława Strzemińskiego), a jej realizatorami byli w pierwszych latach Adam Klimczak i Jerzy Grzegorski z Galerii Wschodniej. Czyli budowniczy owej wspólnotowości i jednocześnie spadkobiercy wspólnotowości zrodzonej kilka dekad wcześniej - tej, dzięki której powstała Międzynarodowa Kolekcja Sztuki Nowoczesnej grupy a.r., podwalina Muzeum Sztuki w Łodzi. Fundatorami nagrody zostali bliscy awangardowemu środowisku kolekcjonerzy sztuki Krzysztof i Dariusz Bienkowscy.

Pierwszą nagrodę wręczono w Galerii Wschodniej w 2001 roku. Kolejne (do 2009 roku) - także w tym miejscu. W 2011 roku uroczystość przeniesiono do Muzeum Sztuki. Tu odbywała się do 2023 roku - kiedy to Józef Robakowski wycofał stąd nagrodę w proteście przeciw działalności ówczesnego dyrektora Andrzeja Biernackiego. Elżbieta Jabłońska odebrała więc wyróżnienie w ulokowanej w sąsiedztwie muzeum Galerii W Y. Po zmianie dyrektora (pełniącym obowiązki jest Daniel Muzyczuk), 7 grudnia 2024 roku wręczenie (21. nagrody) ponownie odbyło się w Muzeum Sztuki, a poprzedziło je otwarcie wystawy podsumowującej dotychczasowych 20 edycji (wystawy uzupełnionej potem o 21. edycję). Kuratorką prezentacji w ms2 jest Maria Morzuch, ważna postać w historii Muzeum Sztuki, która na wernisażu odebrała ministerialny Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. W pracy nad wystawą pomagał jej Jakub Gawkowski, młody, zdolny kurator, który odszedł z muzeum za czasów dyrektora Biernackiego, a teraz powrócił jako kierownik Działu Sztuki Nowoczesnej.

Co roku laureata Nagrody Kobro wybiera inne ogólnopolskie jury złożone z artystów. O tym, jak otwarte jest to konkretne środowisko, świadczy różnorodność dzieł uhonorowanych twórców. A byli nimi kolejno: Zbigniew Dłubak, Gerhard Jürgen Blum-Kwiatkowski, Andrzej Dłużniewski, Krzysztof M. Bednarski, Teresa Murak, Krzysztof Wodiczko, Jerzy Lewczyński, Zbigniew Rybczyński, Andrzej Lachowicz, Zygmunt Rytko, Natalia LL, Cezary Bodzianowski, Robert Rumas, Jadwiga Sawicka, Karolina Wiktor, Piotr Bosacki, Cecylia Malik, Ewa Ciepielewska, Koji Kamoji, Elżbieta Jabłońska i Ewa Zarzycka. Twórcy doprawdy nietuzinkowi.

Artystyczna idea matronki nagrody wyznacza wprawdzie pewien kierunek - o czym na wstępie wystawy przypominają dwie kompozycje przestrzenne i jedna rzeźba Kobro - ale może być on interpretowany na różne sposoby. To po prostu kierunek „do przodu”. W ms2 możemy prześledzić rozwinięcia owej strategii. Dwadzieścia jeden odmiennych koncepcji. Oglądamy wycinek polskiej sztuki poszukującej na przestrzeni prawie 80 lat (najwcześniejsze prace pochodzą z końca lat 40.). Mimo takiej rozpiętości w czasie zestaw prac sprawia wrażenie pewnej całości. Tak też brzmi wzięty od Juliana Przybosa z grupy a.r. tytuł wystawy - „Próba całości”. Jest w tym chaosie jakaś pełnia, harmonia. A przede wszystkim jest świeżość.

Układ prezentacji został czytelnie zaprojektowany. Każdy artysta ma swój zakątek, a w nim miejsce na zwykle kilka dzieł - głównie ze zbiorów Muzeum Sztuki, dzięki czemu mamy tu wyciąg z kolekcji, który można uznać za propozycję chwilowo zastępującą zlikwidowaną przez poprzedniego dyrektora wystawę stałą „Atlas nowoczesności”.

Matematycznie wyliczone, chłodne konstrukcje Kobro, a parę kroków dalej budząca emocje, świecąca na czerwono i skierowana w cztery strony świata niczym prasłowiańskie bóstwo jarmarczna figura Madonny z wbitymi w nią monetami, dzieło przedstawiciela sztuki krytycznej

Roberta Rumasa (instalacja „Las Vegas”). Po drodze – czerpiąca z codzienności, z przestrzeni publicznej sztuka Cezarego Bodzianowskiego, wypełniona jego inteligentnym poczuciem humoru. Następnie analizujące język wizualny zdjęcia i film Andrzeja Lachowicza oraz konceptualne prace Andrzeja Dłużniewskiego, które eksplorują m.in. przeciwieństwa: kobiecość i męskość, niebo i ziemię, achromatyczność i kolor. Dalej – prace Jerzego Lewczyńskiego, czerpiącego ze zniszczonych negatywów czy amatorskich fotografii (m.in. fotograficzny obiekt próbujący zindywidualizować losy postaci tworzących anonimowe masy przymusowych powojennych przesiedleńców). I nagle coś skrajnie innego – film Cecylii Malik, dokumentujący proekologiczną akcję „Odsiecz dla Warty”, oraz wzorowane na husarskich skrzydła, które mieli na sobie uczestnicy protestu przeciw zalewaniu kopalnianej odkrywki wodą z rzeki. Z szacunkiem dla natury pracowała też przedstawicielka sztuki ziemi Teresa Murak, która m.in. hodowała rzeżuchę na różnych obiektach, by obserwować fazy wzrostu i obumierania, ingerowała też w krajobraz. Zygmunt Rytko najbardziej był chyba znany z pracy z przyrodą nieożywioną, którą próbował artystycznie „ujarzmiać”, rysując linie czy numery na kamieniach. Rejestrował też kamerą wyświetlane w telewizji programy. I znów skrajna odmiana – „mechaniczne” projekty Piotra Bosackiego (w tym praca dyplomowa z liceum plastycznego!). Następnie feminizująca Natalia Lach-Lachowicz, zarazem twórczyni i tworzywo – tu znalazły się m.in. jej niepokojące, przeniesione na płótno fotograficzne autoportrety z twarzą obleczoną w pończochę, wykrzywioną grymasami. Elżbieta Jabłońska rozświetla salę neonem ze słowami „a wszystko co istnieje jest nicością”, przy czym „nicością” wymienia się na „miłością”. Druga jej praca to wyhaftowane ręcznie srebrną nicią przez bezrobotną kobietę ogłoszenie o poszukiwaniu pracy, przygotowane w ramach projektu łódzkiej Galerii Manhattan z 2003 r. (artystka oddała wówczas potrzebującej kobiecie swoje honorarium).

Zbigniewa Dłubaka zajmowała sama natura fotografii i jej granice. Mamy tu jego czarno-białe zdjęcia (w tym najstarsze na wystawie – z 1948 r.), ale i abstrakcyjne, kolorowe obrazy na płótnie. Zbigniew Rybczyński w filmie „Kwadrat” z 1972 r., kiedy był studentem Szkoły Filmowej w Łodzi, łączy figurację z geometryzacją, rozkładając kształt tańczącego człowieka na kwadratowe elementy, niczym piksele. Z kolei Jadwiga Sawicka w malarstwie i na tkaninach łączy słowo z obrazem – na potrzeby swej krytycznej sztuki używa wyrwanych z kontekstu sformułowań z newsów czy z korpomowy. Słowa są także domeną Karoliny Wiktor – niegdyś jako jedna z duetu artystek tworzących grupę Sędzia Główny działała w dziedzinie performansu, ale gdy po udarze stało się to niemożliwe, zajęła się poezją wizualną. Jej czarno-białe prace przypominają typograficzne plakaty.

Wypowiadająca się na rzecz ochrony przyrody Ewa Ciepielewska pokazuje wściekle kolorowe, krzykliwe obrazy olejne, sięgające do estetyki kiczu. Ich przeciwieństwem są minimalistyczne, piękne w swojej prostocie dzieła Kojiego Kamojiego oraz ascetyczne prace Gerharda Jürgena Blum-Kwiatkowskiego: „organiczny” obraz z fragmentów odzieży robotników i seria czarnych obiektów o sukcesywnie zmniejszającej się kubaturze.

Zbigniew Dłubak, Natalia LL i Andrzej Lachowicz na przełomie 1970 i 1971 roku wspólnie wykonali instalację „RELOP – zespół instrumentów optycznych” w formie dużego, żółtego obiektu. To niezrealizowany projekt „urządzenia”, które miałyby wytwarzać iluzje optyczne, by uświadomić przechodniom specyfikę wizualnego postrzegania rzeczywistości.

Ostatnia laureatka – Ewa Zarzycka – jest autorką mówionych performansów, których treścią jest głównie sama sztuka. Na wystawę trafił film „Utrzymanie pozycji artystycznej” – zapis akcji z 1989 roku, w której symbolem balansowania na tytułowej pozycji są buty na szpilkach – artystka na koniec je odrzuca, decydując o funkcjonowaniu na własnych zasadach: jako artystka i jako kobieta.

I wreszcie – dwa dzieła ikoniczne dla Muzeum Sztuki. Pierwsze to uwodzicielski „Moby Dick” Krzysztofa M. Bednarskiego: rozczłonkowany i odwrócony dnem do góry kadłub jachtu, do którego

można wejść niczym do brzucha wieloryba, by wysłuchać dźwięków kosmosu. Drugie - autorstwa artysty rozumiejącego sztukę jako narzędzie służące włączaniu osób wykluczonych w sferę publiczną - to zrekonstruowany „Pojazd” Krzysztofa Wodiczki w formie platformy napędzanej krokami chodzącej po niej osoby. Pojazd porusza się tylko naprzód, co jest krytycznym komentarzem do wymogu nieustającego postępu.

Dziś w bogatych społeczeństwach rozwój gospodarczy wydaje się jeszcze bardziej niepohamowany niż w latach 80., gdy powstawała praca Wodiczki. Jest też coraz głośniejszy. Zatem przymus ogólnoswiatowego postępu ekonomicznego - nie, ale w sztuce, jak postulowała awangarda - cała naprzód!

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Próba całości” - wystawa laureatów Nagrody im. Katarzyny Kobro pod patronatem „Kalejdoskopu”. Muzeum Sztuki ms2, czynna do 3 VIII, kuratorka - Maria Morzuch, współpraca kuratorska - Jakub Gawkowski, konsultacja merytoryczna - Józef Robakowski, projekt ekspozycji - Maciej Siuda Pracownia. Wystawie towarzyszy cykl zdarzeń pod hasłem „Różne różnice różnych” w kilku miejscach Łodzi.

Tekst ukazał się w ramach galerii "Kalejdoskopu" 01/25.